

We Lwowie, dnia 23. sierpnia 1905.

Aleg. 371

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa.

Wysoki Sejmie!

Załatwiając sprawozdanie Wydziału krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa, powziął Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 19. października 1904. na wniosek i na podstawie sprawozdania Komisji gospodarstwa krajowego następujące uchwały:

1. „Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o działalności nauczyciele wędrownych rolnictwa i sadownictwa.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zachęcał Rady powiatowe w powiatach, w których pomyślne są w tej mierze warunki, do zakładania szkół zimowych rolniczych i utrzymywania instruktorów sadownictwa“.

Od czasu ostatniego sprawozdania, Wysokiemu Sejmowi w r. 1904. przedłożonego, nie zaszła żadna zmiana w ustroju wędrownej nauki rolnictwa i sadownictwa. Krajowi nauczycieli wędrowni pp. Dr. Goliński i Traczewski pełnią obowiązki instruktorów ogrodnictwa i sadownictwa w powiatach krakowskim i lwowskim, a pp. Sittauer i Mielecki byli kierownikami zimowych szkół rolniczych w Niewiarowie, względnie Wojsławiu

Działalność powyższych czterech krajowych nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa poruszała się też w ostatnim roku w tych ramach i warunkach, które szczegółowo i obszernie przedstawiliśmy w zeszłorocznym sprawozdaniu, Wysokiemu Sejmowi przedłożonem. Nie powtarzając więc szczegółów w powyższym sprawozdaniu zawartych ograniczamy się do ponownego stwierdzenia, że o ile działalność nauczycieli wędrownych w powiatach lwowskim i krakowskim tudzież działalność kierownika zimowej szkoły rolniczej w Niewiarowie zupełnie normalnie się rozwijała i coraz to lepszymi może się wykazać rezultatami, o tyle także i rok ubiegły nie przyniósł poprawy stosunków w zimowej szkole rolniczej w Wojsławiu, która nie z winy kierownika ale z winy stosunków miejscowych nie przestała być nieczynną.

W sprawozdaniach za czas od 1. lipca 1904. do 1. lipca 1905. które załączamy

Al. 1. /- przedstawiają pp. Dr. Goliński i Traczewski szczegółowo swoją działalność.

i 2.

W myśl intencji Wysokiego Sejmu pracowali powyżsi nauczyciele przedewszystkiem nad podniesieniem sadownictwa i ogrodnictwa w powiatach lwowskim i krako-

wskim. Działalność ich wszakże rozciągała się niejednokrotnie tak na szerszy terytoryalny zakres jak i na wskazówki i informacje z innych także dziedzin gospodarstwa wiejskiego. Dr. Goliński ograniczał się więcej na samem ogrodnictwie i sadownictwie. W tym też zakresie nader intensywną rozwijał działalność, którą przedstawiamy na innem miejscu, w sprawozdaniu z czynności odnoszących się do podniesienia sadownictwa w kraju. Należy tu przedewszystkiem udział jego w akcji przeszczepiania drzewek owocowych, w kursach sadownictwa dla nauczycieli ludowych i w pośrednictwie w handlu owocami. W tych wszystkich kierunkach wybiegała działalność dra Golińskiego po za granice powiatu krakowskiego. Natomiast instruktor dla powiatu lwowskiego ograniczał się przeważnie na działalności w obrębie terytorium powiatu, jego pieczy powierzonego, równocześnie wszakże wciągał w zakres swej działalności w znacznym stosunkowo stopniu rady i pomoc z innych także prócz sadownictwa gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

Zimowa szkoła rolnicza w Niewiarowie spełniła w ostatnim roku szkolnym 1904/5 podobnie jak w latach poprzednich swoje zadanie, statutem organizacyjnym zakreślone. Frekwencya szkoły utrzymała się na poziomie dotychczasowym. Do szkoły uczęszczało 21 uczniów. Klasyfikacya wydała rezultat zadowalający.

Także i druga strona działalności kierownika powyższej szkoły, mianowicie nauka wędrowna rolnictwa w okolicy w czasie wolnym od zajęć szkolnych przedstawia się zadowalniająco. Rezultatem niezaprzeczonym kilkuletniej jego działalności jest postęp w wielu dziedzinach gospodarstwa wiejskiego w tamtejszej okolicy, przedewszystkiem zaś postęp w uprawie roli. W lipcu r. z. urządził w Niewiarowie kierownik tej szkoły przy pomocy okręgowego Towarzystwa rolniczego wystawę najpotrzebniejszych i najpraktyczniejszych narzędzi i maszyn rolniczych celem zaznajomienia z nimi okolicznych rolników, którzy zawsze jeszcze acz w coraz mniejszej części nie zdają sobie sprawy z pożytku takich narzędzi, sprowadzają je zaś bez wyboru w lichym gatunku za drogie pieniądze.

Wystawa ta, na którą z dalszych nawet okolic bardzo licznie się zjeżdżali rolnicy, połączona była ze szczegółowemi demonstracyami przyrządów i z pogadankami na temat wyższości jednych przyrządów nad drugimi i właściwego ich używania. Na prośbę kierownika szkoły zakupił Wydział krajowy bronę ławkową dla użytku szkoły. Brona taka potrzebna jest szczególnie w tamtejszej okolicy dla oczyszczania łąk z mchu, którego zwykłą bronią usunąć nie można. Wydział krajowy wysłał w r. z. kierownika tej szkoły na kurs mleczarski do krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie. W jesieni zaś b. r. urządził Wydział krajowy sześciotygodniowy kurs gospodarstwa wiejskiego dla kobiet w tamtejszej szkole pod kierunkiem p. Stasiniewiczowej, właścicielki i kierowniczkii zakładu przemysłowego i szkoły chowu drobiu w Zielonej.

Z przyczyn podanych w zeszłorocznem sprawozdaniu Wydziału krajowego nieczynną była i w roku ubiegłym druga krajowa zimowa szkoła rolnicza w Wojśławiu. W myśl wskazówki też zawartej w zeszłorocznem sprawozdaniu Komisji gospodarstwa krajowego postanowił Wydział krajowy przenieść tę szkołę do innej miejscowości, w której by szkoła ta znalazła odpowiednie warunki rozwoju. Postanowienie to zapadło mimo i wbrew petycji, którą w wrześniu 1904 r. wniosła Rada gminna gminy Wojśławia do Wydziału krajowego z prośbą o pozostawienie szkoły w dotychczasowem miejscu. Petycja podnosi korzyści, jakie okoliczni i miejscowi rolnicy odnieśli z nauki wędrownej kierownika szkoły p. Mieleckiego i zawiera zobowiązanie się rodziców do leźniejszego posyłania dzieci do szkoły.

Ubiegły wszakże właśnie rok szkolny przekonał Wydział krajowy ponownie o braku warunków rozwoju tej szkoły w tej miejscowości. Kierownik jej p. Mielecki otrzymał też polecenie zbadania miejscowych stosunków w Lubczy, w powiecie pilzneńskim, dokąd ewentualnie skłonny byłby Wydział krajowy tę szkołę przenieść, przychyliając się do prośby okręgowego Towarzystwa rolniczego i Rady powiatowej w Miłżni, popartej zobowiązaniem do subwencyonowania tej szkoły kwotą 500 K w pierwszych trzech latach z funduszu powiatowego.

Wykonując zacytowaną na wstępie drugą uchwałę Wysokiego Sejmu z 19. października 1904 r., wystosował Wydział krajowy załączony do wszystkich Wydziałów powiatowych z wezwaniem do gorliwego zajęcia się sprawą podniesienia wykształ-

cenia rolniczego ludności powiatu i do przedłożenia stosownych wniosków Radom powiatowym.

Okólnik powyższy wywołał pewien oddźwięk w reprezentacjach powiatowych. Przewszystkiem zwróciły się niektóre Wydziały powiatowe do Wydziału krajowego z prośbą o bliższe informacje co do kosztów założenia i utrzymania zimowej szkoły rolniczej i co do jej ustroju. Wydział krajowy przesłał tym Wydziałom powiatowym statut organizacyjny szkoły zimowej w Niewiarowie wraz ze zwięzłą informacją w sprawie kosztów założenia i utrzymania obu krajowych zimowych szkół rolniczych. Informację powyższą za-

Al. 4. łączamy. '/.

Na pytania Wydziałów powiatowych, z jakich funduszków szkoła taka ma być założoną i utrzymywana, odpowiadał Wydział krajowy, że koszta organizacji nauki wędrownego rolnictwa względnie sadownictwa w poszczególnych powiatach winny ponieść w pierwszej linii czynniki miejscowe, a więc fundusz powiatowy, względnie fundusze tych powiatów, które wspólnymi siłami przystąpią do organizacji tej nauki. Czy i o ile zaś poszczególne powiaty mogą liczyć na subwencje na ten cel ze strony kraju i państwa, zależy to od uchwały Wysokiego Sejmu, względnie od decyzji c. k. Rządu, których Wydział krajowy nie może przesądzać. Wydział krajowy oczekuje w tym względzie wskazówki ze strony Wysokiego Sejmu.

Wydział krajowy zwrócił też uwagę Wydziałów powiatowych na dwojaki typ organizacji nauki wędrownego rolnictwa i sadownictwa w poszczególnych powiatach kraju naszego już w części wprowadzony. Organizacja nauki wędrownego pierwszego typu opiera się na zimowej szkole rolniczej, której kierownik jest w czasie wolnym od nauki szkolnej wędrownym nauczycielem rolnictwa w okolicy. Taką organizację ma nauka wędrownego rolnictwa w powiatach bocheńskim i mieleckim. Drugi typ organizacji opiera naukę wędrowną na powiatowym zakładzie sadowniczym, produkującym drzewka owocowe. Kierownik takiego zakładu jest równocześnie instruktorem powiatowym sadownictwa. Taką organizację mają powiaty Limanowa i Kołomyja. Kierownik zimowej szkoły rolniczej może oczywiście uwzględniać szczególnie sadownictwo, kierownik zaś zakładu sadowniczego może uwzględniać w nauce wędrownego inne gałęzie gospodarstwa wiejskiego w miarę miejscowych warunków i potrzeb. Zwróciliśmy też uwagę Wydziałów powiatowych na to, że racjonalnie założony i należycie prowadzony zakład sadowniczy powinien się po kilkuletnich inwestycjach sam opłacać.

Usiłowania skierowane ku zorganizowaniu wędrownego nauki rolnictwa przybrały bardziej konkretne kształty w następujących powiatach:

Rada powiatowa w Pilźnie uchwaliła wstawić po 500 K w r. 1905, 1906 i 1907 do budżetu powiatowego na założenie szkoły zimowej w Lubczy, oчем powyżej wspomnieliśmy.

Rada powiatowa w Jaworowie uchwaliła stałą subwencję roczną w kwocie 600 K na założenie takiej szkoły i stacji doświadczalnej w Jaworowie.

Rada powiatowa w Kołomyjach uchwaliła stałą subwencję roczną od r. 1906 począwszy w kwocie 200 K na założenie takiej szkoły w Korszowie.

Wydział powiatowy w Wadowicach uchwalił przedłożyć Radzie powiatowej wniosek założenia na próbę takiej szkoły w Choczni.

Rada powiatowa w Buczaczu uchwaliła poczynić starania, zmiarzące ku stopniowemu wprowadzeniu kursów rolniczych przy wszystkich szkołach ludowych w powiecie. W tym celu postanowiła Rada powiatowa przyczyniać się stałym znaczniejszym datkiem do kosztów utrzymania takich kursów tudzież postanowiła przeznaczać pewną stałą kwotę na stypendya dla nauczycieli ludowych, pragnących uzupełnić swoją wiedzę wiadomościami rolniczymi. Na r. 1905 uchwaliła Rada po 100 K na kursa rolnicze przy szkołach ludowych w Petlikowcach, Jezierzanach i Browarach, a 90 K na wydzierżawienie 3 morgów pola na rzecz kursu rolniczego przy szkole w Baryszu. Nadto kreowała ta Rada posadę leśnika powiatowego, którego zadaniem będzie kontrola nad gospodarką lasami gminnymi, zalesianie nieużytków gminnych i założenie szkółki sadowniczej produkującej drzewka owocowe dla włościan celem sprzedaży po cenie produkcji

Wydział powiatowy w Stanisławowie uznał organizację nauki wędrownego opartą o zimową szkołę rolniczą za nie odpowiadającą celowi, natomiast oświadczył się za reformą szkół wiejskich w tym kierunku, by dzieci szkolne uczyły się w dwóch osta-

tnich latach obowiązków rolnictwa, sadownictwa i warzywnictwa przynajmniej 8 godzin tygodniowo, 2) za tworzeniem osobnych seminariów nauczycielskich dla szkół wiejskich z kierunkiem rolniczym, 3) za ścisłym wykonywaniem przepisów ustawy z 1. stycznia 1889 co do ogrodów szkolnych i ustawy z 23. maja 1895 w sprawie kierunku rolniczego nauki dopełniającej w szkołach wiejskich, 4) za wysyłaniem większej liczby nauczycieli ludowych na specjalne kursa rolnicze; 5) za pomnożeniem liczby wędrownych nauczycieli rolnictwa. Powyższy Wydział powiatowy postanowił więc ze swej strony: 1) wezwać gminy do wydzielenia gruntu na pole doświadczalne i ogród szkolny 2) prosić Oddział Towarzystwa gospodarskiego o dostarczenie wyborowych nasion i szczepków szkołom 3) zachęcać premiami nauczycieli ludowych do pilnego zajmowania się nauką rolnictwa, ogrodnictwa i sadownictwa 4) rozdawać ludności wiejskiej wzorowe działka z powyższego zakresu i 5) wstawić na powyższe wszystkie cele odpowiednią kwotę do budżetu powiatowego.

Wydziały powiatowe w Starym Samborze i Żydaczowie zawiadomiły, że nie mogą dla braku sprzyjających warunków, względnie braku funduszków założyć własnej szkoły zimowej, prosiły natomiast o delegowanie krajowych nauczycieli wędrownych rolnictwa.

Wydział powiatowy w Samborze zawiadomił, że dla braku funduszków nie może w r. b. przystąpić do żadnej akcji na tem polu.

Wreszcie Wydział powiatowy w Horodence zawiadomił, że nie przystąpi do akcji w tym kierunku ze względu na brak sprzyjających warunków, ze względu na to, że w Horodence istnieje niższa krajowa szkoła rolnicza a w obrębie powiatu będzie utworzony kurs rolniczy przy szkole w Czernelicy, wreszcie ze względu na sąsiedztwo Zaleszczyk z krajowym Zakładem sadownictwem.

Kończąc to sprawozdanie i oczekując wskazówek ze strony Wysockiego Sejmu w dalszej akcji na tem polu, Wydział krajowy wniosł:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa.

**Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz
z Wielkiem Księstwem Krakowskiem**

Marszałek krajowy:
St. Badeni w. r.

Sprawozdawca:
Dr. Tadeusz Piłat w. r.
Członek Wydziału krajowego.

Sprawozdanie

Dra Stanisława Golińskiego, krajowego instruktora ogrodnictwa w powiecie krakowskim za czas od 1. lipca 1904 r. do 30. czerwca 1905 r.

Z rokiem każdym agendy mojej posady wzrastają. Kładąc w roku bieżącym nacisk na akcję przeszczepiania, starałem się jak najdokładniej ją zbadać i różnostronnie wypróbować, zarówno ze strony doświadczalnej, jak i deduktywnej.

Drugą ważną dla mnie akcją było rozbudzanie zamiłowania do ogrodnictwa i szerzenie wiadomości o uprawie ogrodniczej wśród nauczycielstwa ludowego.

W praktyce zaś miałem następujące kursa, odczyty i pogadanki:

a) kurs ogrodnictwa w zakresie niezbędnym dla nauczycieli ludowych prowadziłem przez zimę, wykładając 3—4 godzin w każdą sobotę po południu w Wieliczce.

b) Wieczorne kursa zimowe przy Towarzystwie ogrodniczym w Krakowie. Wykładałem:

1) o zbieraniu, opakowaniu i przechowywaniu owoców,

2) naukę o glebie.

3) naukę o nawozach.

c) kurs wiosenny dla nauczycieli ludowych w Krakowie, 17 dni w marcu i 5 dni w lipcu.

d) kurs wiosenny dla nauczycieli ludowych w Limanowej, 5 dni w kwietniu (20 godzin wykładu),

e) odczyt w Dębicy podczas wystawy.

Po za temi czynnościami dużo czasu i zachodu poświęciłem wystawie ogrodniczej w Krakowie, uczestniczyłem także w wystawie rolniczej z oddziałem ogrodniczym w Dębicy.

W następujących instytucjach stale brałem udział w obradach nad ogrodnictwem krajowym:

1. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

2. Towarzystwo rolnicze okręgowe w Krakowie.

3. Okręgowy zarząd Kółek rolniczych.

4. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie.

5. Komisya plantacyjna miasta Krakowa.

6. Towarzystwo upiększania miasta Krakowa.

Następujące Towarzystwa oprócz wymienionych zwracały się do mnie o poradę:

a) Towarzystwo rolnicze w Rzeszowie.

b) Towarzystwo rolnicze w Gorlicach.

c) Stryjsko-żydaczowski Oddział Towarzystwa gospodarskiego.

d) Rada powiatowa w Chrzanowie.

Osoby prywatne podobnie, jak lat poprzednich, zwracały się do mnie w 106 wypadkach o poradę, gdzie nabyć drzewa owocowe, jak oznaczyć owoc, gdzie i jakich nabyć nasion, gdzie zakupić narzędzia i przyrządy ogrodnicze, gdzie sprzedać produkt, jakie ceny, gdzie znajdują się centra zbytu na dany produkt, jakie odmiany owoców i wa-

rzyw mają najwięcej pokupu, jak zapobiegać szkodom, czynionym przez pasożyty, jak przechowywać produkt surowy lub przerobiony itp.

W celu umożliwienia oryentowania się procudentów w cenach płodów ogrodowych zbierałem je na rynkach krakowskich i podawałem co miesiąc w *Ogrodnictwie*.

Dla ułatwienia stronom zasięgania informacji urzędowałem w Radzie powiatowej krakowskiej przed południem w każdy wtorek i piątek, po południu zaś w te same dni w Towarzystwie Ogrodniczym krakowskim.

W celu uregulowania zakupu drzew owocowych rozesłałem odezwę do proboszczów krakowskiego okręgu, aby zechcieli z ambony zapowiedzieć o porze sadzenia, o cenach i miejscu, gdzie nabyć można drzewka, co też w wielu miejscowościach uczynili. Podobną odezwę rozesłałem w 109 gminach powiatu krakowskiego do wójtów.

Chcąc zbadać, czy kapusta produkcyi krajowej odpowiednia jest dla naszych stunków, rozesłałem ją 14 osobom i po zebraniu wiadomości opublikuję rezultat.

W tym roku po za wymienionymi pracami wydałem:

1. Owocarstwo, książkę traktującą o zbieraniu, pakowaniu i przechowywaniu owoców.
2. Sadownictwo w obrazach, 4 tablice ścienne dla szkół ludowych, nakładem Wysokiego Wydziału krajowego.
3. O owocarstwie w zachodniej Galicyi, w zbiororowej publikacyi wydanej przez Ministerstwo Rolnictwa w Düsseldorfie.
4. Kilka drobnych robót, jak kwestyonaaryusz. dotyczący ogrodów szkolnych dla całej Galicyi, druki do przeszczepiań itp.

Jedną z ważnych czynności, załatwianych z pomocą dodanej mi siły pisarskiej, było zbieranie adresów, cenników i wykazów firm krajowych i zagranicznych, które to wykazy niezmiernie dopomagały mi w licznych wymienionych tu poradach ogrodniczych.

Dr. Stanisław Goliński w. r.

Sprawozdanie

Witołda Traczewskiego, instruktora ogrodnictwa i gospodarstwa wiejskiego w powiecie lwowskim za czas od 1. lipca 1904 do 1. lipca 1905.

W jesieni 1904 urządziło Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie wystawę jubileuszową w 10. rocznicę założenia Towarzystwa. Zaproszony przez Komitet wystawy na sędziego, pełniłem to zadanie w 3 działach, mianowicie: w dziale warzywniczym, pszczelniczym i przerobów owocowych, a prócz tego w dziale warzywniczym byłem przewodniczącym Komisji sędziów.

W marcu b. r. z polecenia Wysokiego Wydziału krajowego, na życzenie Towarzystwa gosp. galicyjskiego byłem w Stryju na kursie warzywnictwa, trwającym 6 dni. Na kurs ten uczęszczało około 45 słuchaczy, przeważnie gospodyń i dziewcząt podmiejskich, a oprócz tego nauczycielki i nauczyciele ludowi. Wykłady na kursie połączone były z demonstracjami, a mianowicie wskazywałem sposoby uprawy ogrodów i pokazywałem różne narzędzia ogrodnicze, mające zastosowanie w warzywnictwie.

Kurs zakończył się egzaminem w obecności delegatów Towarzystwa gospodarskiego. Egzamin ten, jakkolwiek kurs warzywnictwa trwał krótko, wypadł bardzo pomyślnie, a jako nagrody otrzymali słuchacze nasiona, narzędzia ogrodnicze, a nawet oszkloną skrzynię inspektową.

Z początkiem wiosny najwięcej zajmowałem się zakładaniem sadów w różnych miejscowościach i zaopatrywaniem włościan w drzewka owocowe.

Część drzewek owocowych sprowadziłem ze szkoły ogrodniczej w Tarnowie, część zaś ze szkółek br. Juliana Brunickiego. Drzewka te sprzedawałem włościanom po mało zniżonej cenie kupna — a jak zamiłowanie do kultury drzewek z każdym rokiem się wzmacnia, dowodem tego jest to, że nie byłem w możności zadość uczynić popytowi włościan na nie, jakkolwiek miałem w tym roku o wiele większy ich zapas, jak w poprzednich latach.

Z drzewek tych korzystały następujące gminy: Czyżyków, Gaje, Dawidów, Nawarwa, Werbiż, Skniłówek, Zamarstynów, Zaszków, Zumnówka, Skniłów, Kukizów, Winniki, Hołosko wielkie, Weinbergen, Jastrząbków, Rosenberg, Falkenstein, Podliski, Rudno, Mikłaszów, Tołszczów, Barszczowice, Sichów, Głuchowice.

Z Eisgrub i ze szkoły tarnowskiej otrzymałem dwa razy większą niż w poprzednich latach przesyłkę zrazów najszlachetniejszych drzew owocowych, które to zrazy w części rozdałem osobiście bezpłatnie między włościan, w części rosesłałem pocztą do gmin na ręce naczelnika gminy lub nauczyciela miejscowego, którzy je pomiędzy włościan zamiłowanych w sadownictwie bezpłatnie rozdawali.

Ze zrazów tych korzystały następujące gminy: Polana, Mostki, Humieniec, Chrusno nowe, Czyżyków, Dmytrze, Dornfeld, Einsiedel, Falkenstein, Kamieniopol, Maliczkowice, Zawadów, Werbiż, Tołszczów, Hołosko wielkie, Pustomyty, Remenów, Rosenberg, Siemianówka, Skniłów, Skniłówek, Wisłoboki, Glinna, Laszki mur., Rudno, Zapytów, Sroki szczyrzeckie, Siedliska.

W marcu i kwietniu przez 2 tygodnie brałem udział w sesjach wójtów w c. l. Starostwie się odbywających, pouczając o korzyściach zakładania ogrodów, przyczem zwracałem uwagę na szkodniki niszczące drzewa jak chrabąszcze i gąsienice i pouczając, w jaki sposób tępić je należy i ochraniać drzewka przed zniszczeniem. Pouczałem też o korzyściach, jakie się odnosi przez zmianę nasion zbóż i o korzyściach uprawiania szla-

chetniejszych warzyw. A że takie pouczania musiały niejednokrotnie wkraczać w dziedzinę gospodarstwa rolnego, więc udzielałem niejednej wskazówki tak o chowie bydła, jak i o kulturze zbożowej.

Na życzenia i prośbę kilku gmin podmiejskich, które nadzwyczaj wielką odnoszą korzyść z uprawy wcześniejszych ziemniaków przez zbywanie ich na targu lwowskim po wysokich cenach, — sprowadziłem nową a nieznaną im odmianę takich ziemniaków do kultury polowej. Nadto otrzymałem 6 odmian ziemniaków sprowadzonych od Vilmorena z Paryża w rodzaju rogalków ze stacyi doświadczalnej botanicznej na Wulce kapitańskiej, które dla kultury podmiejskiej rozdałem poszczególnym gospodarzom w Sichowie, na Zniesieniu, w Kleparowie, w Kulparkowie i Dawidowie.

Prócz tego byłem często na targach we Lwowie celem badania cen i stosunków targowych, a w szczególności celem stwierdzenia, z których gmin produkta ogrodowe i warzywa najwcześniejsze się na targu pojawiają. Przekonałem się, że w kulturze wcześniejszych warzyw celują przedewszystkiem gminy: Zniesienie, Zamarstynów i Hołosko.

Ponieważ włościanie z wiosną i jesienią licznie do mnie się udają z prośbą, by im dostarczyć lepszych odmian zbóż na nasienie, przeto ażęty i w tym kierunku uczynić im zadość, udałem się do Dyrekcji szkoły w Dublanach z prośbą, by dobre a wypróbowane zboże nawet w drobniejszych ilościach włościanom powiatu lwowskiego na nasienie odstępowała po możliwie niskich cenach, z czego też włościanie skorzystali i posiadając olemnie polecenia, wkrótce rozkupili cały zapas owsa i jęczmienia.

Z owsa tego i jęczmienia skorzystali włościanie w Dawidowie, Hołosku małym, Sokolnikach i Sołonce.

W okolicy Szczerca zajmują się włościanie na wielką skalę uprawą lnu. Dla nich także, jak co roku, tak i w tym roku sprowadziłem nasienie lnu rygskiego i sprzedawałem po niższej cenie, a nawet uboższym bezpłatnie rozdawałem.

Dla ułatwienia stronom zasiągania informacji w różnych sprawach dotyczących się gospodarstwa pozostawałem we wtorek i piątek jako w dniu targowe w domu, a włościanie, wiedząc o tem, licznie mię odwiedzali, żądając informacji w różnych kwestyach gospodarczych, tudzież radząc się co do sprowadzania doborowych nasion, zbóż, warzyw itp.

Brałem udział jako przewodniczący Komisyi przy licencyonowaniu buhajów i premiowaniu bydła w okręgu winnickim i jaryczowskim.

Brałem również udział w pracach sekcji ogrodniczo-sadowniczej Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospod. Brałem też udział w egzaminie uczniów szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej. Szkołę tę zwiedzałem kilkakrotnie a na polecenie J.W. szefa Departamentu III. Wydziału krajowego złożyłem na piśmie sprawozdanie o stanie tej szkółki Wysokiemu Wydziałowi krajowemu.

Kulturę czerech kleparowskich sprowadziłem tak do ogrodu szkoły w Wulce kapitańskiej jak i do gmin: Dawidowa, Polany, Jaryczowa, Zniesienia, Hołoska, Podbereze, Zaszkowa, Czarnuszowic, Rzęsny polskiej, Remenowa, Tolszczowa Biłki szlacheckiej, Sichowa, Zamarstynowa, Winnik, Zboisk, Mikłaszowa, Żurawnik i Rzęsny ruskiej.

Zasiadając w Radzie powiatowej lwowskiej, miałem pożądaną sposobność i możność popierania w tej instytucji rozwoju sadownictwa i ogrodnictwa i wogóle interesów gospodarczych ludności powiatu.

Na pogadanki rolnicze udawałem się często do poszczególnych gmin powiatu, a w niektórych gminach, uznając potrzebę, byłem w tym czasie nawet kilkakrotnie. Nie ograniczałem się przytem do teoretycznych tylko wykładów, ale starałem się o ile możności odbywać je z demonstracyami, pouczałem o sposobach uszlachetnienia drzew owocowych i sporządzenia maści ogrodniczej, którą sporządziwszy, zostawiałem dla użytku miejscowej gminy.

Ponieważ bardzo wiele tak włościan, jakoteż różnych instytucji i obszarów dworskich zgłasza się do mnie pisemnie o udzielenie rad i wskazówek w różnych sprawach gospodarskich, przeto same odpowiedzi na korespondencye, zamawianie i sprowadzanie drzew owocowych, nasion, traktowanie w tych sprawach z różnemi firmami i zakładami, z dyrekcjami szkół rolniczych i ogrodniczych, ze Starostwem, Radą powiatową, a wreszcie osobiste konferencye i narady ze zgłaszającymi się, a zwłaszcza expelcyja wielkiej ilości zrazów drzew owocowych do różnych gmin w b. r. bardzo wiele dawały mi do czynienia.

Witold Traczewski i w. r.

Okólnik

Wydziału krajowego do wszystkich Wydziałów powiatowych
z dnia 2. stycznia 1905. l. 104847/04.

W długim szeregu przyczyn, składających się na niepomyślne położenie ekonomiczne ludności rolniczej w naszym kraju, jedno z najważniejszych niewątpliwie miejsc zajmuje znany fakt, że ogół naszych rolników zbyt mało posiada fachowego wykształcenia. Bardzo przeważna większość naszych rolników poprzestaje na wiadomościach, zaczerpniętych z rutyny dotychczasowego, nieraz bardzo zastarzałego sposobu gospodarowania i mimo zmienionych do gruntu warunków posługuje się zawsze jeszcze środkami, nad którymi zarówno nauka jak i praktyka gospodarstw postępowych tak w kraju jak i za granicą oddawna przeszły do porządku dziennego.

Bez przesady więc powiedzieć można, że każdy nie ledwie morg ziemi w naszym kraju znacznie większe mógłby przynosić dochody, gdyby właściciel jego potrafił skorzystać ze zdobyczy nowoczesnej nauki i techniki rolniczej i z opartych na nich doświadczeń.

Podniesienie tedy poziomu praktycznej wiedzy rolniczej przedstawia się jako jeden z najskuteczniejszych środków dźwignięcia naszego rolnictwa.

Pomijając wpływ pośredni podniesienia się oświaty elementarnej, zdążając do owego celu wprost i bezpośrednio utrzymywane przez kraj fachowe szkoły rolnicze różnych stopni, zmierza w tym kierunku nadanie w ostatnim czasie nauce w szkole ludowej na wsi bardziej praktycznego, rolniczego kierunku, zmierzając wreszcie hojnymi ofiarami kraju wspierane tak specjalne wydawnictwa, jak prace obu krajowych Towarzystw i Kółek rolniczych, tudzież innych, specjalnymi działaniami rolnictwa zajmujących się stowarzyszeń.

Wszystkie te środki nie mogły wszakże wyczerpać całej działalności na tem polu, nie mogły też zupełnym uwieńczone być skutkiem, gdyż szkoły na dalszą dopiero mogły działać metę, tak pisma zaś peryodyczne jak i inne specjalne wydawnictwa do pewnej tylko, drobnej stosunkowo części rolników mogły trafić. Żywe słowo przedewszystkiem, poparte wskazaniem na przykłady i rezultaty lepszej gospodarki, może doraźnie a skutecznie rozpowszechniać najważniejsze postępy w dziedzinie rolnictwa.

Z tej myśli urodziła się u nas przed laty kilkunastu wzorowana na przykładzie zagranicy organizacja wędrownej nauki gospodarstwa wiejskiego. W dziesięć lat zaś później, na podstawie doświadczeń w tym okresie czasu zebranych, nastąpiła reorganizacja tej nauki. Oparto ją mianowicie na następujących, dotąd obowiązujących zasadach:

Dwóch krajowych nauczycieli wędrownych zajętych jest nauczaniem sadownictwa i ogrodnictwa w powiatach lwowskim i krakowskim. Dwaj inni zaś nauczyciele wędrowni kierują rolniczymi szkołami zimowemi, czas zaś wolny od nauki w szkole poświęcają na udzielanie rady i pomocy fachowej okolicznej ludności rolniczej.

Ustrój powyższy wędrownej nauki rolnictwa okazał się zdrowym i praktycznym Systematyczna i konsekwentna, planowa i ciągła, nie rozpraszająca się ale intensywna, pewne tylko działy gospodarstwa i niezbyt obszerny zakres terytoryalny obejmu-

jąca działalność obu krajowych instruktorów ogrodnictwa i sadownictwa w powiatach lwowskim i krakowskim w kilku latach przyniosła widoczne rezultaty.

Za tym wzorem będą mogli podążać powiatowi instruktorowie sadownictwa, których pewne powiaty przy pomocy Wydziału krajowego ustanawiają, łącząc w ich osobach kierownictwo zakładu produkującego drzewka owocowe z wędrowną nauką sadownictwa.

Rolnicze szkoły zimowe założono w Niewiarowie w powiecie bocheńskim i w Wojsławiu w powiecie mieleckim. Ta ostatnia szkoła wskutek nie sprzyjających warunków miejscowych, nie mogła się dotąd należycie rozwinąć. Natomiast szkoła w Niewiarowie może służyć za wzór do naśladowania. Nauka w szkole odbywa się tylko w miesiącach zimowych, zaczyna się z ukończeniem robót jesiennych, kończy z zaczęciem robót wiosennych. W tym czasie, wolnym od zajęć w gospodarstwie ma młodzież wiejska, która ukończyła szkołę ludową nabywać w tej szkole wiadomości, stanowiące podstawę zrozumienia zasadniczych praw gospodarstwa rolnego a zarazem ma się wprawiać do poszczególnych czynności i zajęć praktycznych w gospodarstwie. Kurs jest dwuletni, zastępuje kurs nauki dopełniającej w szkole ludowej, od której Rada szkolna uwalnia wszystkich uczniów rolniczej szkoły zimowej. Kierownik szkoły udziela nadto wskazówek i rady okolicznym rolnikom, a w lecie objeżdża w tym samym celu bliższą okolicę zwłaszcza zaś gospodarstwa, z których pochodzą uczniowie szkoły zimowej. W ciągu kilku lat kierownik szkoły zdobył sobie zaufanie ludności w tym stopniu, że włościanie okolicy sprowadzają obecnie za jego pośrednictwem nasiona i nawozy pomocnicze, rozrywają formalnie pomiędzy siebie postępowe narzędzia rolnicze, na które nie żałują pieniędzy, przekonawszy się naocznie o ich użyteczności.

Dodatnie wyniki nauki wędrownej i to tak pierwszego jak i drugiego jej typu stwierdziły, że organizacja tej nauki jest racjonalną, odpowiada potrzebom ludności wiejskiej a zarazem jest odpowiednio zastosowaną do warunków życia tej ludności, niewielkim też stosunkowo kosztem czasu i pieniędzy cel swój osiąga. Na tej też podstawie sejmowa Komisja gospodarstwa krajowego wyraziła przekonanie, że utrzymanie dobrze ukwalifikowanych instruktorów sadownictwa, wpłynęłoby pomyślnie na podniesienie tej ważnej gałęzi gospodarstwa nie tylko w pobliżu obu stolic kraju, ale także we wielu powiatach, w których są odpowiednie warunki pod względem gleby i klimatu. Zarazem wyraziła Komisja przekonanie, że powoli i stopniowo należy dążyć do rozszerzenia w kraju typu zimowych szkół rolniczych a mianowicie wszędzie tam, gdzie założeniu takiej szkoły sprzyjają miejscowe warunki i o ile na kierowników takich szkół znajdują się odpowiednio ukwalifikowane siły, odznaczające się czystością charakteru, fachową wiedzą, gorącym zamiłowaniem obranego zawodu i taktem. Komisja oświadczyła się też za przenoszeniem co kilka lat szkoły zimowej w inne miejscowości, celem tem szybszego rozpowszechniania postępu rolniczego i uprzystępniania korzyści z nauki zimowej płynących młodzieży wiejskiej w różnych okolicach danego powiatu. Na wniosek Komisji gospodarstwa krajowego polecił Wysoki Sejm uchwałą z 19. października 1904. Wydziałowi krajowemu, ażeby zachęcał Rady powiatowe w powiatach, w których pomyślnie są w tej mierze warunki, do zakładania szkół zimowych rolniczych i utrzymywanie instruktorów sadownictwa.

Wywiązując się z powyższego polecenia Wysokiego Sejmu, wzywamy Wydział powiatowy, ażeby w ciągu roku 1905. wziął pod obrady sprawę podniesienia wykształcenia rolniczego ludności tamtejszego powiatu i stosowne wnioski przedłożył Radzie powiatowej.

Sprawa podniesienia rolnictwa czy też sadownictwa w danym powiecie za pomocą nauki wędrownej oprócz się winna w pierwszej linii na czynnikach miejscowych, przy czem wskazaniem byłoby współdziałanie powiatów ze sobą sąsiadujących i te same mniej więcej warunki przedstawiających. Zwracając niżej uwagę okólnikiem Wydziału powiatowego na znaczenie nauki wędrownej, jej obecną organizację i rezultaty dotychczasowe, zachęcamy Wydział powiatowy jak najgoręcej do poświęcenia tej sprawie jak najusilniejszej uwagi i pracy. Wydział krajowy nie omieszka też udzielić na życzenie Wydziału powiatowego wyczerpujących rad i informacji w sprawie bliższych szczegółów organizacji nauki wędrownej, jej kosztów i innych warunków wprowadzenia jej w życie.

Z czynności na tem polu zechce nam Wydział powiatowy w stosownym czasie zdać szczegółowo sprawę.

Informacja

w sprawie kosztów założenia tudzież utrzymania krajowych zimowych szkół rolniczych w Niewiarowie i Wojsławiu.

Koszt założenia szkoły zimowej w Niewiarowie wyniósł kwotę około 2.000 K. Tyle mniej więcej kosztowało założenie drugiej szkoły zimowej w Wojsławiu pod Mielcem. Powyższą kwotę użyto na adaptację odstąpionych na te szkoły budynków, na urządzenie szkoły i na sprawienie najpotrzebniejszych środków naukowych a w szczególności narzędzi rolniczych.

Na koszta założenia szkoły w Niewiarowie ofiarowało Towarzystwo rolnicze w Krakowie 2.000 K. Analogiczne koszta szkoły w Wojsławiu poniósł fundusz krajowy.

Wydatek roczny na utrzymanie zimowej szkoły rolniczej wynosi wedle budżetów powyższych szkół z lat ostatnich kwotę około 6.000 K. W powyższą kwotę nie jest wszakże wliczony czynsz za lokal szkoły. Obie bowiem krajowe zimowe szkoły rolnicze mieszczą się w budynkach, odstąpionych bezinteresownie na cele szkoły przez ofiarnych obywateli kraju. Szkole w Niewiarowie odstąpił dwór swój radca dworu, poseł Władysław Struszkiewicz. Szkoła Wojsławska mieści się na folwarku Wojsławku, w dworze prezesa tamtejszej Rady powiatowej, posła Stefana Sękowskiego. Każda z tych szkół ma obszerną salę, mogącą pomieścić do 50 osób, następnie osobny pokój na środki naukowe i narzędzia rolnicze, wreszcie trzy mniejsze ubikacje wraz z kuchnią przeznaczone na mieszkanie kierownika szkoły. Szkoła w Wojsławiu korzysta nadto bezpłatnie z 1 $\frac{1}{2}$ morgu ogrodu i jednego morgu pola, szkoła w Niewiarowie poddzierżawia od dzierżawcy tamtejszego obszerny ogród za czynsz 200 K rocznie.

Normalny budżet wydatków rocznych na utrzymanie szkoły tak w Niewiarowie jak w Wojsławiu przedstawia się następująco:

I. Płace nauczycieli:

1. Kierownik szkoły a zarazem nauczyciel wędrowny:

a) płaca	3.000 K
b) ryczałt na koszta podróży	1.000 „

razem 4.000 K

2. Wynagrodzenie katechety 100 „

3. „ nauczyciela do nauk elementarnych 300 „ 4.400 K

II. Koszta administracyjne:

4. Opał i oświetlenie 240 K

5. Utrzymanie budynku (asekuracja, kominiarz i t. d.) 200 „

6. Płaca stróża 360 „

7. Koszta kancelaryjne 10⁰ „ 900 „

III. Potrzeby naukowe:

8. Przybory do nauki	40	"	
9. Środki naukowe:			
a) książki	40	"	
b) przedmioty demonstracyjne	60	"	
c) sad szkolny	20	"	
10. Próby demonstracyjne w okolicy z nasieniem i nawozami sztucznymi	240	"	
11. Na urządzenie i ulepszenie gnojarni włościańskich	150	"	550 "

IV. Rozmaite nieprzewidziane wydatki	60	"	60 "
	<u>wydatki</u>		<u>5.910 K</u>

Budżet szkoły w Niewiarowie zawiera nadto pozycję „za dzierżawę ogrodu i sadu“ 200 K, utrzymanie roczne tej szkoły kosztuje więc przeciętnie 6.110 K.

C. k. Skarb państwa ponosi połowę kosztów utrzymania kierowników tych szkół, wskutek tego fundusz krajowy łoży w rzeczywistości na utrzymanie każdej z tych szkół przeciętnie po 4.000 K rocznie. Nadto przeznaczyło c. k. Ministerstwo rolnictwa jednocześnie kwotę 1.000 K na zakupno środków naukowych dla tych szkół.